**Drugoligowe boje zakończone upragnionym awansem do ekstraklasy**

**Sezon 1957 CWKS zostaje Śląskiem. O krok od awansu**

Przed rozpoczęciem sezonu 1957 CWKS Wroclaw wystartował w bardzo silnie obsadzonym turnieju o puchar katowickiego Sportu. Wrocławianie w finale tej imprezy po ciekawym meczu w obecności 20 tysięcy widzów przegrali na Stadionie Olimpijskim 0:1 z Odrą Opole. CWKS mógł wygrać to spotkanie, ale nikt nie miał pretensji do naszych zawodników o porażkę. I tak dotarcie beniaminka II ligi do finału tej imprezy uznano wówczas za dużą niespodziankę.

Rozgrywki ligowe CWKS rozpoczął od trzech zwycięstw. Na inaugurację wojskowi pokonali pewnie u siebie 3:0 Bzurę Chodaków. Następnie w derbach Dolnego Śląska zwyciężyli w Wałbrzychu miejscowego Górnika 1:0 po golu Józefa Pohla. W 3. kolejce ponownie 1:0 wygrali we Wrocławiu z Chrobrym (Arkonią) Szczecin i znów na listę strzelców wpisał się Pohl. W meczu na szczycie ze spadkowiczem z I ligi Polonią w Bydgoszczy, po bardzo dobrej grze, wrocławianie zanotowali bezbramkowy remis. W kolejnych derbach regionu CWKS zwyciężył 1-0 Spartę (Łużyce) Lubań. Zwycięską bramkę zdobył niezawodny Pohl. Spotkanie to oglądało ponad 50 tysięcy widzów, gdyż tuż po meczu na Stadionie Olimpijskim kończył się jeden z etapów, wówczas bardzo popularnego Wyścigu Pokoju. Trzy kolejne mecze CWKS zremisował: w stolicy z Marymontem, u siebie z Wartą Poznań i na wyjeździe z Pomorzaninem Toruń. Po rundzie wiosennej, a grano wówczas systemem wiosna- jesień, podopieczni Władysława Suchonia byli wiceliderami tabeli tuż za Polonią Bydgoszcz.

W lipcu na walnym zebraniu CWKS Wroclaw, w ówczesnym Domu Oficera przy ulicy Pretficza, wybrano nową nazwę klubu, czyli WKS Śląsk. Co ciekawe, poważnie rozważano też, by klub nazwać Wrocławianka, czy też Zawisza. Był również projekt, by powrócić do pierwszej nazwy klubu, czyli do Pioniera.

Pierwszy raz nasi piłkarze zagrali już jako Śląsk 11 sierpnia 1957 w Chodakowie przeciwko miejscowej Bzurze. Mecz ten był popisem Mieczysława Jureckiego. Kapitan wojskowych strzelił trzy bramki, a po jednej bramce dołożyli Jerzy Zaczek oraz Józef Pohl i Śląsk rozgromił gospodarzy aż 5:0.

W rundzie rewanżowej, w walce o awans, liczył się tylko Śląsk i Polonia Bydgoszcz.

31 sierpnia 1957 r. na Stadionie Olimpijskim w obecności 20 tysięcy widzów doszło do konfrontacji tych dwóch drużyn. Gospodarze wystąpili osłabieni brakiem kontuzjowanego Jureckiego. Po zaciętym meczu Śląsk niestety przegrał to spotkanie. Zaczęło się dobrze, gdyż w 17 min. Tadeusz Błażejewski zdobył prowadzenie dla wrocławian. W drugiej połowie goście doprowadzają do wyrównania a następnie pięknym strzałem bezpośrednio z rzutu wolnego popisał się późniejszy reprezentant Polski Marian Norkowski i ustalił wynik meczu na 2:1 dla Polonii. Jednak do końca rozgrywek zostało jeszcze osiem kolejek i sprawa awansu nie była przesądzona. Niestety, Śląsk przegrał w tej rundzie jeszcze trzy mecze.

I tak, awans do I ligi uzyskała Polonia Bydgoszcz, a WKS ukończył rozgrywki na drugim miejscu. Najwięcej bramek w tym sezonie dla naszej drużyny zdobył Tadeusz Błażejewski – osiem, a po siedem goli mieli na swoim koncie Józef Pohl i Mieczysław Jurecki.

Warto dodać, że dobra gra w lidze, zaowocowała powołaniem Jureckiego i Pohla do młodzieżowej reprezentacji Polski. Niestety, zagrał w niej tylko ten pierwszy.

**Sezon 1958 Wicelider II ligi po raz drugi**

Rok 1958 to ponownie duże zmiany kadrowe w klubie. Drużyna Śląska, trenowana kolejny sezon przez Władysława Suchonia, opierała się prawie całkowicie na piłkarzach innych klubów odbywających służbę wojskową. Jedni służbę kończyli i odchodzili, na ich miejsce przychodzili piłkarze z nowego poboru. Niestety, nie wpływało to dobrze na zgranie drużyny, chociaż wrocławianie ponownie dzielnie walczyli o I ligę.

Tym razem głównym rywalem był zespół beniaminka Pogoni Szczecin,.

Do walki o awans próbował też włączyć się spadkowicz z I ligi Lech Poznań.

Zdaniem wielu, to właśnie pechowe mecze z Kolejorzem zadecydowały o tym, że Śląsk nie awansował wówczas do ekstraklasy.

4 czerwca 1958 Lech wygrał we Wrocławiu na Oporowskiej ze Śląskiem 2:0.

Jednak nie wiadomo, jakby zakończyło się to spotkanie, gdyby sędzia uznał prawidłowo zdobytą bramkę Jureckiego. Bramkarz Lecha Marian Wilczyński tak sprytnie wybił piłkę, która była już za linią bramkową, że nie zauważył tego opolski sędzia Ratajczak. Tak się złożyło, że cztery lata później Wilczyński przeszedł z Lecha do… Śląska.

W 19. kolejce wrocławianie zdeklasowali u siebie Calisię 5:0 i wybrali się do Poznania na mecz rewanżowy z Lechem. Po pierwszej połowie WKS prowadził 1:0 po golu Jana Kaczmarka - Lechity, który odrabiał służbę wojskową w Śląsku. Niestety, po przerwie grał już tylko Lech i mecz zakończył się wynikiem 6:1 dla Kolejorza. Z drugą poznańska drużyną – Wartą, Śląskowi grało się dużo lepiej. W stolicy Wielkopolski nasi zawodnicy pokonali Warciarzy 3:1, a we Wrocławiu rozgromili Wartę aż 8:0. Było to wówczas najwyższe zwycięstwo w historii klubu w rozgrywkach II ligi. Trzy bramki w tym pojedynku zdobył Markiewicz, dwie Droździok a po jednej Jurecki, Polok i Maciejak.

W przedostatniej kolejce Śląsk pojechał do Szczecina na mecz z liderem Pogonią.

Portowcy mieli przed tym meczem 35 punktów a Śląsk 32.

Przypomnijmy, że za zwycięstwo przyznawano wówczas dwa punkty.

Wrocławianie po golach Pawła Markiewicza, Zygmunta Droździoka i Mieczysława Jureckiego do 66 min. tego spotkania prowadzili 3:0. Jednak gospodarze po kapitalnej końcówce zdołali wyrównać i tym remisem przypieczętowali swój awans do ekstraklasy.

Bardzo słabo w II połowie tego pojedynku zagrali Magierski, Urbańczyk i Błażejewski.

"Od czarnej rozpaczy do szału radości" tak ten mecz podsumowali szczecińscy dziennikarze.

W ostatniej kolejce Śląsk wygrał 4:2 we Wrocławiu w derbach Dolnego Śląska z beniaminkiem Piastem Nowa Ruda i tak, jak w poprzednim sezonie, WKS zakończył rozgrywki II ligi na drugim miejscu. Najskuteczniejszym piłkarzem drużyny był kapitan Śląska Mieczysław Jurecki, który strzelił 12 bramek i zagrał we wszystkich 22 meczach w lidze.

**Sezon 1959 Pierwszy zagraniczny trener**

Pod kierunkiem nowego szkoleniowca Czecha Vilhelma Lugra, który zastąpił na ławce trenerskiej Śląska Władysława Suchonia, nasza drużyna rozpoczęła w marcu 1959 r. kolejny sezon ligowy. Czeski trener przybył do Wrocławia z Poznania, gdzie prowadził miejscowego Lecha. W inauguracyjnej kolejce Śląsk wygrał 2:0 w Szczecinie z miejscową Arkonią.

Bramki dla naszego zespołu w tym spotkaniu zdobyli Jan Kaczmarek i Zygmunt Maciejak.

W następnym meczu z Zawiszą Bydgoszcz nasi piłkarze wygrali także 2:-0. W trzeciej kolejce Śląsk niespodziewanie uległ na wyjeździe beniaminkowi Olimpii Poznań 1:2.

Bramkę dla wrocławian uzyskał kapitan drużyny Mieczysław Jurecki. W spotkaniu z liderującą Odrą Opole wojskowi po ciekawym i wyrównanym meczu zremisowali u siebie 1:1. Bramkę na wagę remisu ze spadkowiczem z ekstraklasy zdobył Paweł Markiewicz.

Długo we Wrocławiu wspominano wyjazdowy mecz z Lechem. Wojskowi mieli w Poznaniu wiele świetnych sytuacji strzeleckich, ale żadnej nie wykorzystali. Kolejorz zaś swoje okazje wykorzystywał i wygrał wysoko 4:0.

Rundę wiosenną Śląsk skończył na czwartej pozycji za Odrą Opole, Lechem Poznań i Arkonią Szczecin. Grano jeszcze systemem wiosna-jesień

Bardzo dobrze nasi piłkarze zainaugurowali rundę rewanżową.

Wygrali 3:2 w Bydgoszczy z Zawiszą i u siebie z Arkonią Szczecin 4:2.

Mecz z Arkonią był bardzo dramatyczny, gdyż wrocławianie przegrywali już 0:2, a mimo to, zdołali to spotkanie pewnie wygrać strzelając gościom z Pomorza aż cztery bramki.

W następnej kolejce Śląsk we Wrocławiu niespodziewanie ponownie uległ 1:2 Olimpii Poznań. W meczu na szczycie wrocławianie pechowo przegrali w Opolu z Odrą. Spotkanie było bardzo zacięte a zdaniem wielu obserwatorów tego widowiska, drużyna lepszą był WKS.

Do 89 min. żadna z drużyn nie potrafiła strzelić bramki. W ostatniej minucie meczu napastnik Odry Engelbert Jarek dalekim strzałem z 30 metrów przelobował naszego bramkarza Andrzeja Skrzypczaka. Piłka trafiła w słupek a następnie w plecy wrocławskiego golkipera i zatrzepotała w naszej bramce. W ostatniej kolejce Śląsk wygrał u siebie 3:1 z Pomorzaninem Toruń. Jednak dało to tylko czwarte miejsce w końcowej tabeli, której to czołówka była taka sama jak po I rundzie. Do ekstraklasy- po rocznej banicji - awansowała Odra Opole. Najwięcej bramek dla Śląska zdobyli Ryszard Krawiarz 10 i Paweł Markiewicz 8.

Warto dodać, że czołowi zawodnicy naszego klubu w tym sezonie musieli bardzo często zmagać się z poważnymi kontuzjami, co znacznie osłabiało zespół. Zygmunt Droździok przeszedł operację łękotki, u Kazimierza Poloka wykryto wadę serca, z powodów zdrowotnych często nie mogli grać i inni, jak Zygmunt Maciejak, Roman Bazan i Paweł Markiewicz.

**Sezon 1960 Kolejne nieudane podejście do ekstraklasy**

Nowy sezon wrocławianie rozpoczęli ponownie z nowym trenerem.

Czecha Lugra, który po roku pracy w Śląsku odszedł do Górnika Zabrze, zastąpił Zygmunt Czyżewski. Nowy szkoleniowiec był mieszkańcem Wrocławia i wcześniej prowadził m.in. Ślęzę oraz Pafawag. A przed wojną grał z powodzeniem w barwach legendarnych Czarnych Lwów. Z jego przyjściem do klubu wiązano duże nadzieje na wywalczenie upragnionego awansu do ekstraklasy. Niestety, przed sezonem Śląsk stracił bardzo dobrego obrońcę Karola Urbańczyka, który odszedł do Piasta Gliwice. Do klubu doszli zaś nowi zawodnicy odbywający służbę wojskową w Śląsku. Z Warty Poznań przyszedł uzdolniony pomocnik, wielokrotny reprezentant Polski juniorów Tadeusz Łuczak, z Rakowa Częstochowa napastnik Jerzy Stachowiak, ze Stali Zabrze także napastnik Joachim Czok i z Piasta Gliwice obrońca Adam Mielnik.

W pierwszej kolejce Śląsk bez problemu pokonał 3:1 na wyjeździe Unię Gorzów.

W następnym spotkaniu nasi piłkarze rozgromili aż 8:0 Calisię. Trzy razy do bramki gości w tym meczu trafiał Stachowiak, dwie bramki strzelił Ryszard Krawiarz a po jednej Tadeusz Łuczak - już w pierwszej minucie spotkania oraz Joachim Czok i Zygmunt Droździok.

Przed tym spotkaniem uroczyście pożegnano Mieczysława Jureckiego. Kapitan wojskowych postanowił wyjechać do dalekiej Australii. Zgłosił się na apel Polskiego Komitetu Olimpijskiego, by pomóc przeżywającej spory kryzys Polonii Melbourne.

Z kolejnym przeciwnikiem - Wartą Poznań, wojskowi zagrali również skutecznie i wygrali

4:0. Śląsk zastopował dopiero bydgoski Zawisza, który wygrał na Oporowskiej 1:0 i tradycyjnie Lech Poznań, który pokonał wrocławian 2:0 u siebie.

W ciekawym spotkaniu w Raciborzu padło aż 9 bramek. Jak podkreślali dziennikarze, dawno nie oglądano w II lidze spotkania na tak wysokim poziomie. Wrocławscy kibice z gry swoich piłkarzy mogli być zadowoleni, z wyniku już jednak nie, bo Śląsk przegrał wówczas 4:5.

W maju grając w barwach reprezentacji Dolnego Śląska poważnej kontuzji kolana doznał Tadeusz Łuczak i musiał pauzować prawie do końca sezonu, co znacznie osłabiło zespół.

Po I rundzie drużyna z Oporowskiej zajmowała piątą pozycję z pięcioma punktami straty do liderów: Zawiszy Bydgoszcz i Lecha Poznań… czyli pogromców Śląska.

W rundzie jesiennej WKS w pierwszych sześciu kolejkach zanotował aż pięć zwycięstw. Wrocławianie pokonali u siebie Polonię Warszawa i Unię Gorzów po 4:1 oraz Polonię Gdańsk 3:1. Na wyjazdach Śląsk niespodziewanie uległ Calisii 0:1 oraz wygrał z Wartą Poznań 2:0 i z Arkonią Szczecin 2:1.

Z głównymi kandydatami do awansu, czyli Lechem i Zawiszą nasi piłkarze bezbramkowo zremisowali. A w dwóch ostatnich kolejkach wojskowi niestety przegrali u siebie 0:3 z Unią Racibórz i na wyjeździe 1:2 z Olimpią Poznań.

Śląsk w tym sezonie ostatecznie uplasował się na piątym miejscu, czyli takim samym jak

po I rundzie a awans do ekstraklasy wywalczył Lech Poznań.

Najskuteczniejszym piłkarzem naszego klubu był ponownie Ryszard Krawiarz - strzelec 11 bramek a drugi Joachim Czok miał na swoim koncie 9 goli.

**Sezon 1961 Drugoligowa przeciętność**

Aż 18 drużyn, w tym Śląsk Wrocław, przystąpiło w marcu 1961 roku do zreorganizowanych rozgrywek II ligi. Wcześniej rywalizowano w dwóch grupach Północ i Południe.

Każda drużyna musiała stoczyć w tym sezonie 34 mecze, w poprzednich latach tylko 22.

Ponownie w drużynie trenera Zygmunta Czyżewskiego doszło do rewolucji kadrowej.

Roman Bazan po zakończeniu służby wojskowej wrócił do Zagłębia Sosnowiec, do tego klubu przeszedł też Ryszard Krawiarz. Teodor Marks powrócił do Polonii Bytom a do chorzowskiego Ruchu Jerzy Świerk, do ŁKS Łódź odszedł też Paweł Kowalski. Tradycyjnie w ich miejsce przyszli nowi gracze odrabiający w Śląsku służbę wojskową m.in.: Kazimierz Witczak z Lecha Poznań, Jan Gulba z Polonii Bytom, Rudolf Siegert z Bobrka Bytom i Paweł Śpiewok z Kolejarza Katowice. Dwaj ostatni związali się później ze Śląskiem i Wrocławiem na wiele lat, stając się legendami naszego klubu. Siegert od razu wywalczył sobie miejsce w pierwszej drużynie, Śpiewok początkowo był rezerwowym.

Śląsk, od czterech lat walczący o awans do I ligi, mimo sporych zmian w kadrze, był jednym z faworytów II ligi w tym długim sezonie.

Początek rozgrywek zdawał się potwierdzać te optymistyczne prognozy.

Nasi piłkarze wygrali cztery pierwsze mecze: we Wrocławiu z Pogonią Szczecin 4:2 i Unią Racibórz 3:0 oraz na wyjazdach w Warszawie z Polonią 2:0 i w Gliwicach z Piastem 1:0. Wojskowi po tej czwartej wygranej z kompletem punktów przewodzili stawce drugoligowców. Później Śląsk dwukrotnie bezbramkowo zremisował na wyjazdach w Rzeszowie ze Stalą i w Tarnowie z Unią. Ale po zwycięstwach u siebie z drużynami z czołówki Naprzodem Lipiny 2:0 i Arkonią Szczecin 1:0 wojskowi ponownie uplasowali się na pozycji lidera. Niestety, później było już gorzej i Śląsk trzy mecze przegrał. Zaczęło się od pechowej porażki w stolicy na Stadionie Dziesięciolecia ze spadkowiczem Gwardią 2:3. Następnie wojskowi przegrali w Gdyni z Bałtykiem także 2:3 i sensacyjnie u siebie z dużo niżej notowaną Calisią 1:2. W ostatniej kolejce tej rundy Śląsk wygrał na Oporowskiej z Arką 1:0. WKS na półmetku rozgrywek zajmował piąte miejsce ze stratą trzech punktów do Gwardii Warszawa i dwóch punktów do Arkonii.

Runda rewanżowa ponownie zaczęła się dla naszych zawodników obiecująco - Śląsk wygrał u siebie 4:2 z Polonią Warszawa.

Jednak w następnej kolejce wyraźnie 1:3 przegrał z Pogonią w Szczecinie.

Śląsk zaczął grać w kratkę. Po świetnym meczu w Raciborzu, z mocną wówczas Unią, gdzie wygrał 3:0 i dobrym występie na Oporowskiej ze Stalą Rzeszów, gdzie zwyciężył 2:1 przyszedł mecz w Krakowie z Garbarnią. Pod Wawelem wojskowi przegrali hokejowym wynikiem 3:5.

We wrześniu przyszło załamanie formy i Śląsk przegrał trzy mecze z drużynami ścisłej ligowej czołówki: z Naprzodem w Lipinach 2:5, w Szczecinie z Arkonią 1:3 i na Oporowskiej z Gwardią Warszawa 0:1.

W końcowej fazie rozgrywek wojskowi dalej grali słabo. W siedmiu ostatnich kolejkach nie zdołali zwyciężyć: trzy spotkania zremisowali i cztery przegrali.

Śląsk skończył ten sezon na ósmym miejscu. Awans, po rocznej banicji w II lidze, wywalczyła Gwardia Warszawa oraz Arkonia Szczecin. Najskuteczniejszym piłkarzem naszego klubu w tym niezbyt udanym sezonie był Zygmunt Droździok - strzelec 12 bramek a drugi w tej klasyfikacji Jan Gulba miał na swoim koncie 11 goli.

Nie powiodło się też Śląskowi w tym sezonie w Pucharze Polski, gdzie w I rundzie tych rozgrywek przegrał w Świętochłowicach z miejscowym Górnikiem 2:3, pomimo prowadzenia do przerwy 2:1.

**Sezon 1962 Skrócone rozgrywki i debiut trenera Giergiela**

Ten sezon był szczególny ze względu na zmianę systemu rozgrywek ligowych w Polsce. Chodziło o przejście z systemu wiosna-jesień na system jesień-wiosna, którym grała i gra większość lig europejskich. Zatem cały sezon musiał się skończyć w połowie roku tak, aby jesienią rozpocząć pierwszą rundę nowego sezonu, dlatego trwał tylko nieco ponad trzy miesiące. II ligę ponownie podzielono na dwie 8-zepołowe grupy.

Drużynę na początku roku objął trener Władysław Giergiel, który to dwa lata później wprowadzi nasz klub do ekstraklasy. Z nowych zawodników pojawili się wówczas w Śląsku, tak później zasłużeni dla klubu gracze jak: Walenty Czarnecki z Polonii Chodzież, Ryszard Brzoza z Górnika Radlin i bramkarz Klaus Masseli z BKS Bolesławiec. Tradycyjnie już Śląsk udanie rozpoczął rozgrywki. WKS na inaugurację na Stadionie Olimpijskim, gdzie ponownie zaczęli grać nasi piłkarze, pokonał 3:1 Arkę Gdynia. W drugiej kolejce Śląsk na wyjeździe wygrał 3:2 z innym zespołem z Gdyni - Bałtykiem.

W tym rekordowo krótkim sezonie nasz klub odniósł jeszcze trzy zwycięstwa, pięć meczów zremisował i cztery mecze przegrał. Rozgrywki sezonu 1962 Śląsk skończył ostatecznie na trzecim miejscu. Awans z naszej grupy wywalczyła bezapelacyjnie najlepsza Pogoń Szczecin z przewagą pięciu punktów nad Szombierkami Bytom i ośmiu punktów nad Śląskiem.

Z liderem Pogonią WKS dwukrotnie przegrał: w Szczecinie 0:1 i u siebie 1:3. Najskuteczniejszym piłkarzem naszego klubu w tym sezonie był Lucjan Białas - strzelec 6 bramek.

**Sezon 1962/63 Kiepska jesień i udana wiosna**

W sezonie 1962/63 nastąpiła zmian rozgrywek na system jesień-wiosna.

Runda jesienna nie była dla Śląska udana. Nasi zawodnicy wygrali trzy spotkania u siebie:

ze Startem Łódź 3:0, z Polonią Gdańsk 3:1 i Slavią Ruda Śląska 2:0. Dobre recenzje zebrali jeszcze za remis z liderem Szombierkami Bytom 1:1. Na wyjeździe WKS zwyciężył 3:0 z Dębem Katowice, ale sześć następnych spotkań niestety już przegrał.

Śląsk zdobył jesienią tylko 11 punktów i zajmował odległą 14. lokatę.

Po raz pierwszy od występów w II lidze w 1957 roku, nasi piłkarze zajmowali tak niską pozycję na koniec pierwszej rundy rozgrywek. Niektórzy obawiali się, że sezon ten może skończyć się spadkiem do III ligi. Przed rundą rewanżową Śląsk jednak solidnie się wzmocnił, pozyskując ponad dziesięciu zawodników odbywających służbę wojskową.

Wśród nowych graczy, dwaj później poważnie zapiszą się w historii klubu, pomocnik Władysław Żmuda, który przyszedł do Wrocławia ze Slavii Ruda Śląska i obrońca Władysław Poręba z Bielawianki. W inauguracyjnym meczu rundy wiosennej Śląsk wygrał 3:0 na wyjeździe z Karpatami Krosno. Po raz pierwszy w składzie naszej jedenastki było czterech cywilnych zawodników: Rudolf Siegert, Paweł Śpiewok, Antoni Rogoza i ówczesny kapitan drużyny Tadeusz Łuczak. Dla Rogozy i Łuczaka będzie to ostatnia runda w naszym klubie. Na wiosnę wrocławianie zagrali o klasę lepiej, uzyskując 21 punktów i kończąc rozgrywki na szóstym miejscu. Najskuteczniejszym piłkarzem naszego klubu w sezonie 1962/63 był Paweł Śpiewok - strzelec 12 bramek.

W meczu we Wrocławiu z Wawelem, Śląsk rozgromił gości z Krakowa 5:1. W ostatniej kolejce WKS na Stadionie Olimpijskim zremisował 1:1 z Unią Racibórz. Remis ten pozwolił gościom cieszyć się z awansu do ekstraklasy. Wśród piłkarzy i przybyłych do stolicy Dolnego Śląska kibiców Unii wybuchła eksplozja radości. Za rok na tym samym stadionie awans będzie fetować Śląsk.

**Sezon 1963/64 Historyczny awans do ekstraklasy**

Trener Giergiel w sierpniowym wywiadzie dla katowickiego Sportu stwierdził, że jeśli jego drużyna zajmie w rozgrywkach II ligi miejsce w pierwszej szóstce, to będzie to dla niej dużym osiągnięciem. Szkoleniowiec podkreślał, że dysponuje bardzo młodym zespołem, najmłodszym w całej lidze. W przerwie letniej drużyna została poważnie osłabiona, gdyż odeszli z niej dwaj najbardziej doświadczeni gracze: Antoni Rogoza i Tadeusz Łuczak.

Na inaugurację rozgrywek Śląsk wygrał 2:0 w Gdańsku z Lechią. Bramki dla naszego zespołu zdobyli Hubert Skowronek i Paweł Śpiewok. Bardzo dobre zawody zagrali też Walenty Czarnecki i nowy kapitan drużyny Władysław Żmuda I.

W 11. kolejce podopieczni Giergiela po golu Józefa Klimzy pokonali 1:0 w Katowicach Rapid Wełnowiec i zajęli fotel lidera nie oddając go już do końca rozgrywek.

W ostatnim meczu rundy jesiennej wrocławianie zremisowali bezbramkowo w Częstochowie z miejscowym Rakowem i utrzymali pierwsze miejsce w tabeli mając na koncie 22 punkty. Na drugim miejscu był Zawisza Bydgoszcz mający tyle samo punktów i gorszy bilans bramkowy od Śląska. Za wojskowym duetem ze stratą trzech punktów uplasowała się Cracovia. Przed rundą rewanżową Śląsk pozyskał, na czas służby wojskowej, utalentowanego bramkarza Polonii Bytom Piotra Brola, który szybko wskoczył do pierwszej drużyny Śląska.

Nasi piłkarze wiosną grali koncertowo. A rozpoczęli tą rundę od dwóch zwycięstw u siebie z Lechią Gdańsk 2:0 i Stalą Mielec 3:0. Następnie zremisowali bezbramkowo w Bydgoszczy z Polonią i wygrali w Krakowie 2:0 z Wawelem i na Oporowskiej także 2:0 z Cracovią.

W kwietniu służbę wojskową skończył Hubert Skowronek, ale postanowił zostać we Wrocławiu, na co początkowo uzyskał zgodę swojego poprzedniego klubu Piasta Gliwice. Znacznie wzmocniło to drużynę, która mogła liczyć na tego zawodnika w decydujących o awansie meczach w końcówce sezonu. W 24. kolejce w meczu na szczycie Śląsk pewnie 2:0 pokonał u siebie Zawiszę. Po wygranej u siebie 3:2 nad Rakowem Częstochowa i bardzo ważnym zwycięstwie 3:0 (2 bramki Kulika) w Poznaniu nad Lechem po 27. kolejkach wrocławianie prowadzili w rozgrywkach II ligi z przewagą 4 punktów nad Startem Łódź i 6 nad Zawiszą Bydgoszcz (za zwycięstwo przyznawano wówczas 2 punkty). W kolejnej serii spotkań 6 czerwca 1964 r. WKS podejmował na swoim stadionie przy ul. Oporowskiej w spotkaniu na szczycie wicelidera z Łodzi. Do postawienia kropki nad „i” Śląskowi brakowało tylko remisu. Spotkanie było bardzo zacięte i wyrównane. Dopiero na dwie minuty przed końcowym gwizdkiem sędziego gol głową Zygfryda Blauta przesądził o wygranej w tym spotkaniu, która dawała tak długo oczekiwany awans do ekstraklasy. Wrocławscy działacze byli tak pewni sukcesu, że informacje o promocji do I ligi i gratulacje dla naszych piłkarzy oraz trenera Giergiela zamieścili już w programie przedmeczowym, gdzie awansu życzono też graczom z Łodzi. Ostatecznie przegrana Startu w tym meczu przyczyniła się do awansu drugiego wojskowego klubu – Zawiszy Bydgoszcz.

27 czerwca na Stadionie Olimpijskim Śląsk w ostatniej kolejce zremisował 1:1 z GKS Katowice. Mecz ten nie miał już jednak żadnego znaczenia dla układu tabeli, a po tym spotkaniu zorganizowano uroczystą fetę z okazji historycznego awansu.

Bilans Śląska w tym sezonie był znakomity. U siebie wrocławianie wygrali wszystkie mecze, poza kończącym rozgrywki meczem z Katowicami. Na wyjeździe wojskowi wygrali 5 gier,

7 zremisowali, ponosząc zaledwie 3 porażki (w Mielcu ze Stalą 0:1, w Wałbrzychu z Górnikiem 0:3 i w Lublinie z Lublinianką 0:1). Zdobyli 41 bramek, tracąc tylko 14!

Najskuteczniejszym piłkarzem naszego klubu w tym sezonie był ponownie Paweł Śpiewok - strzelec 9 bramek.

W decydującym spotkaniu ze Startem Łódź Śląsk zagrał w składzie:

Piotr Brol - Władysław Poręba, Rudolf Siegert, Zygfryd Blaut, Władysław Żmuda I, Eugeniusz Kulik, Walenty Czarnecki, Stefan Szefer, Hubert Skowronek, Joachim Stachuła i Paweł Śpiewok. Ponadto w sezonie 1963/64 grali: bramkarze Jerzy Apostel i Klaus Masseli oraz gracze z pola: Reinhard Pilarek, Wacław Cholewa, Wacław Jarmuż, Józef Klimza, Alojzy Krzywoń, Zbigniew Lenczowski, Tadeusz Płaneta, Rudolf Stach, Zbigniew Mokrus, Rainer Kuchta, Mirosław Kaźmierski i Henryk Majnusz. Kapitanem drużyny był Władysław Żmuda I a trenerem Władysław Giergiel.

**Opracował Krzysztof Mielczarek**